

Przysługa

Tłumaczenie: Amolek

Prereading: Niklas, Bury

Oryginał: Tinybit92

<https://www.fimfiction.net/story/239491/asking-a-favor>

Sunset Shimmer była nerwowa. Próbowwała przekonać siebie, że nie powinna tak się czuć. Chciała poprosić jedynie o małą przysługę, nic więcej. Jednak drobna, jednocześnie też niepewna, część jej umysłu mówiła jej, że nie ma jeszcze prawa prosić o takie rzeczy. Było za wcześnie na oczekiwanie jakiegokolwiek współczucia, po tym wszystkim, co zrobiła. Nawet jeśli się zgodziły zostać jej przyjaciółkami, to żadna z dziewczyn nie miała powodu czuć więzi lub obowiązku wobec niej. Nie zrobiła nic, aby *zdożyć* przysługę, więc z pewnością nie powinna była prosić.

Dziewczyna westchnęła zrezygnowana, gdy przypomniła sobie, że pomimo prawdziwości tych myśli, nie miała teraz innej opcji. Jej zdolności manualne uległy znacznej poprawie, od momentu jej przybycia do tego świata. Pisała odręcznie już tak dobrze, jak posługiwała się do tego celu magią w Equestrii, załapała gesty używane w rozmowach, potrafiła pisać wiadomości na telefonie tak szybko, jak rówieśnicy, a Flash nawet nauczył ją gry na gitarze, kiedy jeszcze byli razem. Pomimo tego, szczerze wątpiła, czy miałyby odpowiednie umiejętności i zręczność wymaganą do szycia, a tym bardziej nie miała pojęcia, jak naprawiać rozdarcia w skórze.

Jej ulubiona kurtka została brutalnie sponiewierana w magicznym wybuchu, który usunął z niej zepsutą magię i z demona przemienił z powrotem w normalną dziewczynę. Najgorzej wyglądał prawy rękaw, ze sporym rozdarciem na ramieniu, ale były też niepokojące kropki zaśmiecające każdy centymetr ubioru. Nie wiedziała za dużo o skórze, ale rozumiała, że był to dosyć podstępny materiał i coś, czego nie chciałyby tykać, chyba, że miałyby jedynie pogłębić zniszczenia. Przeszła jej przez myśl wymiana kurtki, ale sentyment jej na to nie pozwalał. Była to część ubioru, który lustro dla niej stworzyło, gdy przybyła po raz pierwszy do tego świata. Pozbycie się go znaczyło pozbycie się części siebie. Inna sprawa, na nową kurtkę nie było jej stać. Skóra była *droga*.

Takim oto sposobem trafiła tutaj. Stojąc przed dużym domem, ubrana w źle dopasowaną bejsbolówkę, ze zwiniętą skózaną kurtką w rękach, przełknęła dumę oraz zbierała w sobie odwagę, by poprosić o pomoc, na którą nie zasługiwała. Biorąc głęboki oddech, Sunset przeszła przez chodnik i zapukała śmiało do drzwi.

– Zajmę się tym! – piskliwy głos dochodzący z głębi domu sprawił, że aż się skuliła. Definitywnie nie należał on do dziewczyny, z którą przyszła porozmawiać.

Drzwi otworzyły się, co jedynie potwierdziło jej podejrzenia. Roześmiana twarz młodej Sweetie Belle spoglądała w górę z wejścia. Jednak uśmiech szybko zniknął, gdy zobaczyła, kto był na progu domu.

– Och – twarz dziewczynki przedstawiała teraz zakłopotaną dezorientację. – Umm, cześć, Sunset Shimmer.

– Hej, Sweetie Belle – Sunset posłała jej niezręczny uśmiech, starając się wyglądać jak najbardziej przyjaźnie. – Zastałam może twoją siostrę? Chciałabym z nią porozmawiać.

Sweetie zmarszczyła brwi, ale przytaknęła.

– Pewnie, zawołam ją – odwróciła się lekko i krzyknęła przez ramię. – Rarity, ktoś do ciebie!

Sunset wzdrygnęła się lekko, z powodu głośnego krzyku. Była doskonale świadoma faktu, że dziewczynka słusznie nie zaprosiła jej do domu, wszakże nie była "przyjaciółką", a "kimś obcym".

– Momencik! – sponad schodów rozległ się śpiewnie głos Rarity. W zasadzie to *wyśpiewała* ona odpowiedź. Widać trafiła na dobry dzień u dziewczyny. Podniosło ją to na duchu.

Gdy tylko pojawiła się naprzeciwko drzwi i zobaczyła gościa, twarz Rarity się rozjaśniła.

– Och, Sunset! Co za miła niespodzianka. Proszę, wejdź. – Uśmiechnęła się i gestem wskazała, by weszła, co od razu sprawiło, że Sunset poczuła się lepiej przychodząc tutaj. Przynajmniej choć jedna osoba cieszyła się na jej widok.

Rarity odwróciła się do swojej siostry i delikatnie ją upomniała.

– Sweetie, zostawienie mojej przyjaciółki, by marzła na dworze było bardzo nie mile. Powinnaś zaprosić ją do środka.

Sweetie Belle skrzyżowała ręce i odwróciła się plecami, marudząc cicho.

– Ona nie jest *moją* przyjaciółką.

Rarity posłała jej karcące spojrzenie, po którym dziewczynka pierzchnęła z pomieszczenia. Westchnęła i odwróciła się do przyjaciółki.

– Przepraszam za to.

– Nie, jest w porządku – Sunset uspokoiła ją z nutą rezygnacji we własnym głosie. – Zasłużyłam na to.

Projektantka zmarszczyła brwi, ale nie zaczynała kłótni. Zamiast tego, wzięła Sunset pod ramię i poprowadziła na górę.

– Chodźmy do mojego pokoju i wtedy powiesz mi, co jest powodem twojej wizyty.

Taki kontakt zaskoczył ją, jak jednorożec i napomknęła sobie w myślach, że dziewczyny z tej grupy były skłonne do takich zachowań. Więc, zamiast instynktownie się odsunąć, szukała oparcia w geście, że jednak *była* tu mile widziana, pomimo zachowania Sweetie.

– Dziękuję, Rarity.

– Nie mam pojęcia, za co mi dziękujesz – od niechcienia powiedziała dziewczyna. – Dobre maniere powinny być cechą każdej damy.

Jej ton wskazywał na to, że doskonale wiedziała, za co otrzymała podziękowania, ale nie przyznała tego, aby pokazać Sunset, że nie potrzebowała podziękowań za bycie przyjaciółką.

Gdy została wprowadzona do pokoju, pierwszą myślą Sunset było to, że dosłownie krzyczał on "Rarity". Oprócz spodziewanych manekinów, stanowiska z maszyną do szycia i pełnowymiarowego lustra, każdy przedmiot został dobrany, aby tworzyć idealny obraz w pomieszczeniu. Kurtyny koloru ciemnej fuksji rozmieszczone równomiernie wzdłuż ścian, karmazynowy szezlong, łóżko z baldachimem i fioletowymi fanaberiami na szczycie oraz niezliczona ilość aksamitnych poduszek rozłożonych po całym pokoju. Wszystko to dawało elegancki obraz, że Rarity codziennie coś tutaj tworzyła.

– Siądź, moja droga – powiedziała właścicielka, delikatnie popychając dziewczynę na szezlong. – Zechcesz może coś do picia? Albo może przekąskę?

– Och, nie. Nie trzeba – Sunset szybko odrzuciła podejście przyjaciółki do bycia idealną gospodynią. Już teraz czuła, że prosi o zbyt wiele po prostu przychodząc tutaj niezapowiedziana. – Dziękuję za propozycję, ale jestem tutaj, bo chciała o czymś z tobą porozmawiać.

Fioletowowłosa dziewczyna uśmiechnęła się spokojnie i usiadła po przeciwnej stronie szezlonga.

– Ależ oczywiście. Mów, co ci na sercu leży, moja droga. Zamieniam się w słuch.

Sunset zaśmiała się nerwowo. Kiedy jej obawy powróciły, pomyślała, że może przejście do sedna problemu nie było najlepszym pomysłem. Przyjęcie proponowanego napoju dałoby jej trochę więcej czasu na ułożenie odpowiedniej prośby. Domyśliła się, że cisza przeciągała się już niezręcznie długo i postanowiła wyrzucić to z siebie, nieważne jak głupio to zabrzmiało.

– Więc tak, przyszedłam tutaj, ponieważ potrzebuję twojej pomocy z jedną sprawą. Normalnie bym tego nie zrobiła, szczególnie patrząc na to, jak cię ostatnio traktowałam, ale

jesteś jedyną osobą, którą znam i która może mi z tym pomóc. Wybacz, jeśli to wygląda jakoś arogancko, że zjawiam się jak grom z jasnego nieba prosząc o taką przysługę, ale jesteś moją jedyną nadzieją. W każdym razie – Sunset przygryzła język, orientując się, że zaczynała zbaczać z tematu, i podała obszarpaną kurtkę Rarity, pozwalając zmiętej masie się rozwinąć, aby ukazać zniszczenia. – Mogłabyś to dla mnie naprawić?

Rozbawiony uśmiech przyozdobił twarz nastoletniej projektantki, a jej brwi lekko drgnęły na widok ubioru. Sięgnęła po kurtkę i uniosła ją z rąk Sunset.

– Pozwól mi się przyjrzeć i zobaczę, co mogę zrobić – powiedziała.

Kiedy jej ręce opadły na podolek, dawniej dumna dziewczyna poczuła się nieswojo patrząc, jak krawcowa ostrożnie ocenia uszkodzenia zdobiące ulubioną części ubioru Sunset. Miała nadzieję, że drobne zmiany wyrazu twarzy Rarity, gdy spoglądała na pewne punkty, były spowodowane jedynie planowaniem, a nie niemożnością naprawy. Nawet jeśli naprawa była możliwa to nadal nie miała pewności, czy dziewczyna się zgodzi jej pomóc. Może tylko poprawiała sobie humor oglądaniem kurtki osobiście i zaraz rzuci ją w jej twarz, jednocześnie odmawiając.

Nagle Sunset zatęskniła za czasami, kiedy nie obchodziło jej, co inni o niej myślą. Przynajmniej do czasu, gdy czegoś żądała lub groziła, wtedy mogła bez obaw zwyzyszczać takie osoby w razie odmowy. Jednakże teraz naprawdę chciała, aby te dziewczyny ją polubiły, a to oznaczało, że musiała zwracać się z miłą prośbą. W razie odmowy nie wiedziała nawet, jak zareagować. Może wrócić do domu i płakać nad swoim żalosnym losem.

Bojąc się takiej możliwości, Sunset zorientowała się, że mówi, co myśli, kiedy z jej ust zaczął wydobywać się strumień niepewnych wymówek.

– Wiem, że nie zasługuję na jakąkolwiek pomoc. Byłam w stosunku do ciebie okropna przez ten cały czas i nie zrobiłam jeszcze nic, aby uzyskać jakąkolwiek życzliwość. Nie mam prawa prosić o przysługi, ale naprawdę nie wiem, do kogo mogę się z tym zwrócić. Zrozumiem, jeśli postanowisz mi odmówić, totalnie na to zasługuję. To tylko kurtka, nic ważnego. Jednak dla mnie ma ogromną wartość i jeśli chociaż pomyślisz o tym...

Nagle przestała mówić, gdy poczuła dotyk na swoich dłoniach. Zerkając w górę, napotkała nachyloną w swoją stronę Rarity. Twarz dziewczyny przedstawiała troskliwą sympatię. W jednej dłoni nadal trzymała kurtkę, a drugą położyła na nerwowo zaciśniętych pięściach Sunset.

– Sunset, kochanie, starczy już tego. Przyjaźń to dla ciebie coś nowego, ale musisz zrozumieć, że prośenie o pomoc nie jest czymś, na co trzeba zarobić. Przysługi nie są walutą, ale hojnie wręczanymi prezentami. Nie ma znaczenia, co robiłaś w przeszłości, teraz jesteś moją przyjaciółką i to oznacza, że jak najbardziej masz prawo, aby otrzymać moją pomoc.

– Ale ja... – Sunset starała się wyjąkać odpowiedź, ale została szybko uciszona przez Rarity.

– Ani słowa więcej na ten temat. – Jej gest zakończył dyskusję. – Wracając do kurtki, powinnam ją dla ciebie naprawić bez większych problemów.

– Naprawdę? – twarz Sunset zalsnęła.

– Oczywiście. Nie mam aż tak dużo doświadczenia w pracy ze skórą, ale myślę, że mogę dokonać niezbędnych napraw. A każdą przeszkodę potraktuję jako okazję do nauki.

– Och, dzięki, Rarity! Naprawdę, wiele to dla mnie znaczy. Chętnie zapłacę za twoją pracę, tylko podaj cenę. Szczerze.

– Bez dyskusji. Nigdy nie wezmę pieniędzy od przyjaciół w potrzebie.

– Jesteś pewna?

– Oczywiście. Nie oczekiwałam nigdy zapłaty od Rainbow Dash, kiedy pytała mnie, czy mogłabym naprawić rozdarcia w jej piłkarskim stroju, a było już ich tyle, że cudem jest dalsze jego istnienie. Ciebie nie potraktuję inaczej.

Przez moment Sunset nie wiedziała, co powiedzieć. Ostatecznie zamknęła oczy i westchnęła.

– Dziękuję, Rarity – dziewczyna miała nadzieję, że projektantka uchwyci w jej tonie nie tylko podziękowanie za pozszywanie kurtki. Ciepły uśmiech wskazywał na to, że się jej udało.

– Nie ma za co, moja droga. A zatem... – Młoda krawcowa szybko wstała i rozłożyła kurtkę na stole roboczym, po czym zebrała kilka potrzebnych materiałów, cały czas mówiąc: – Z powodu charakteru materiału, nie mogę konkretnie określić czasu, jaki będzie mi potrzebny, ale sądzę, że kurtka powinna być gotowa najpóźniej w poniedziałek. Będę musiała pomyśleć nad ilością szwów, szczególnie przy tym rozdarcu na ramieniu. Nie chcę zszyc za dużo, aby nie było za ciasno. W końcu to twoja dominująca ręka.

Mamrotała tak pod nosem, po czym znikąd wyciągnęła miarkę.

– W porządku, podejdź tutaj, abym mogła zebrać pomiary.

– Umm, dobra. – Nawet wiedząc tak mało o ubiorach, Sunset przeszło przez myśl, że dziewczyna ją o to poprosi. Stała spokojnie, podczas gdy Rarity kręciła się dokoła niej, mierząc jej ramiona, ręce, nadgarstki.... Od razu po zebraniu wymiarów, zapisywała to w małym notesie, a ołówek wkładała za ucho, żeby zbierać kolejne pomiary. Kiedy się tym zajmowała, Sunset mimowolnie zauważyła kilka innych imion i sporo cyferek zapisanych na kartkach notatnika.

– Masz tutaj wypisane wymiary każdej osoby?

– Wszystkich moich przyjaciół i rodziny. Dobrze jest mieć je blisko na wypadek, gdybym chciała zrobić komuś niespodziankę na urodziny własnoręcznie uszytym strojem. Pomimo tego i tak muszę ponownie mierzyć Sweetie co kilka miesięcy. Chciałabym, by moja siostra nie rosła tak szybko.

– Boisz się, że kiedyś cię przerośnie? – Sunset zachichotała.

– Chyba w jej snach – zadrwiła Rarity. Przez twarz przemknął jej trochę łobuzerski uśmiech. – Swoją drogą, jaki jest twój ulubiony kolor ubrań? Zauważyłam, że lubisz ten odcień magenty. – Z figlarnym uśmiechem stuknęła koszulkę swojej przyjaciółki.

Była jednorożec zaśmiała się nerwowo.

– Nie wybiegajmy aż tak w przyszłość. Do moich urodzin jeszcze daleko.

– Złośnica! – Projektantka pokazała jej język, po czym się zaśmiała. – Akurat lubię planować z odpowiednim wyprzedzeniem, jeśli tylko mam taką możliwość. Muszę też zapamiętać, aby włączyć do tego twój symbol. – Gestem wskazała na dwukolorowe słońce na jej koszulce.

– Ma on jakieś specjalne znaczenie?

– Cóż, to tylko mój uroczy znaczek – powiedziała Sunset, wzruszając ramionami. Rarity zachichotała, słysząc nazwę.

– Uroczy znaczek? Brzmi ładnie, ale obawiam się, że nie znam tego pojęcia.

– Racja, wybacz. Nie jestem już w Equestrii... – Sunset całkiem sprawnie unikała kucykowych określeń podczas pobytu w tym świecie, ale kiedy wyszło szydło z worka, nie było powodu ukrywać tego przed jej przyjaciółkami. – Uroczy znaczek to magiczny symbol, który otrzymuje każdy kucyk. Pojawia się na boku, gdy odkryją swój specjalny talent i właśnie to odróżnia kucyki od siebie. Niektóre oznaczają bezpośrednio to, co ukazują, jak przykładowo ósemka u kogoś, kto jest uzdolniony muzycznie, a są też bardziej abstrakcyjne, jak gwiazdy często oznaczające magię.

– Ciekawa koncepcja. Patrząc na kogoś możesz od razu stwierdzić kim są, na podstawie ich uroczego znaczka. A twój co oznacza?

– Cóż, mój jest z tych bardziej abstrakcyjnych. To lśniące słońce. – Rarity zachichotała. – Tak, wiem. Czasami pasują do imienia aż za bardzo. W każdym razie, otrzymałam go, kiedy wykonałam bardzo skomplikowane zaklęcie. Było ono daleko poza zdolnościami żrebaka w moim wieku. I to był powód, czemu sądziłam, że mój talent jest związany z potężną magią. Ale Księżniczka Celestia wskazała raczej, że reprezentuje on silną pasję. Jak ta, którą mam do nauki nowych umiejętności. W Equestrii przełamam ją na naukę magii. Tutaj natomiast...

– Stała się żądzą władzy – Rarity dokończyła zdanie po trochę dłuższej chwili. Zauważyła poczucie winy, które uwydatniło się u jej przyjaciółki, i delikatnie uściśnęła jej ramię.

– Cóż, pasja potrafi być obosieczną bronią, ale nie czyni to jej czymś złym. Być może twoja nowa pasja będzie dotyczyła nauki, jak być dobrą przyjaciółką.

Uśmiech pojawił się u Sunset.

– Tia, też mam taką nadzieję. Zwykle jestem dosyć dobra w czymś, jeśli się na tym skupię, więc trzymaj kciuki, abym nie została najgorszą przyjaciółką na świecie.

– Jestem pewna, że będziesz w tym świetna, potrzeba tylko czasu – Rarity na moment spowaźniała, kiedy stanęła tuż przed najnowszą przyjaciółką. – Pamiętaj tylko, że pasja nie polega na skupianiu na niej swojego umysłu.

Projektantka położyła palec na piersi Sunset i uśmiechnęła się delikatnie.

– Trzeba w nią włożyć serce.